

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Pierwszym krokiem na rzecz wzmocnienia obrony jest zatwierdzenie Kostasa Manolasa, jednego z niewielu niezastąpionych graczy Romy Di Francesco. Grek opuścił tylko jeden mecz, gdy trener z Abruzji dał mu odpocząć w wyjazdowym spotkaniu z Benevento, zostawiając na ławce. Bohater również meczu z Milanem, początek tego sezonu był bardzo pozytywny dla byłego gracza Olympiakosu. Wielka koncentracja, poczucie przynależności, przywiązanie do barw. Na San Siro, gdy został zmieniony w ostatnich minutach, bił brawa dla kibiców Giallorossich, którzy poświęcili mu długie owacje na stojąco.

Mimo tego Manolasa miało nie być w tej Romie. To dziwne, ale tak właśnie jest. W czerwcu był w Zenicie, dopiął wszystko, akceptując zaloty i grube miliony od Manciniego. Przemysłał to na kilka godzin przed zrobieniem testów medycznych. Jego wycofanie się zmusiło Monchiego do sprzedaży Ruedigera do Chelsea. Dziś Manolas jest pierwszym elementem układanki przyszłości. Bowiem kontynuowane są kontakty między Monchim i jego agentem w sprawie przedłużenia kontraktu. Spotkanie ustalono na czas po meczach drużyn narodowych. Jest jednak obustronna wola w kontynuowaniu relacji i brakuje naprawdę mało do porozumienia. Monchi jest ufny, Manolas wydaje się być innym graczem niż rok temu. Na San Siro poszedł uciszać Dzeko, zdenerwowanego na sędziego, aby uniknąć drugiej żółtej kartki. Kilka miesięcy temu obydwaj kłócili się na meczu reprezentacji, głowa w głowę, ale szybko o wszystkim zapomnieli. Z Di Francesco Grek przyzwyczaił się do gry wysoką obroną, uważa bardzo na linię, aby łapać na spalonego. Jego ograniczenia w fazie wyprowadzania piłki rekompensuje pewność, którą przekazuje całej formacji. W tym sezonie Roma zachowała czyste konto w pięciu na osiem meczów.

Wyniki pomagają i dziś Manolas czuje się dobrze w zespole Giallorossich. Lubi brać na siebie odpowiedzialność w obronie, która pozwala na niewiele napastnikom rywali. Tak stało się też na San Siro. Roma nie jest już etapem przybliżenia się do wielkiego klubu, mimo że są kontynuowane zaloty, również po tym jak odmówił Zenitowi Sankt Petersburg, ze strony Juve i klubów angielskich. Monchi zrobił bardzo dużo, aby przybliżyć Manolasa do przyszłości Romy. Sprawił, że poczuł się ważny. Zobowiązał się zadowolić Greka z ekonomicznego punktu widzenia. Po to, aby ustawić Kostasa w centrum projektu. Wiosną jego agent obiecał go Interowi. Potem jednak przybycie Spallettiego na ławkę Nerazzurri zerwało rozmowy. Ausilio obserwował go przez cały poprzedni sezon, przyjeżdżał zobaczyć go na Olimpico przy różnych okazjach, zatrzymując się na kolacji po meczach w restauracji Ponte Milvio. Na koniec Inter nie chciał wydać 40 mln euro, których żądała Roma. Uwielbiany i opuszczony, Manolas odnalazł swoją pewność w Romie. I dziś jest w pełni innym Kostasem. Jego umowa wygasa w 2019 roku i wiele najlepszych klubów obserwuje obrońcę. Z tego powodu Monchi chce zamknąć szybko przedłużenie kontraktu. Manolas ma 15 lat, ma już duże międzynarodowe doświadczenie. Jest również liderem swojej reprezentacji. Roma nie chce, aby uciekł.

Autor: abruzzi